

– Zespół Szkół Technicznych przy ul. Wrocławskiej może przeprowadzić nabór – zapowiedział w środę prezydent Zielonej Góry

>> 4

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 9(18) | 8 marca 2013

www.LZG24.pl



111,7 tys. zł

tyle trafi do Zatonia i Marzęcina w ramach Funduszu Integracyjnego w 2013 r.

– Cały zatoński Fundusz Integracyjny mieszkańcy przeznaczyli na remont dachu świetlicy wiejskiej. Bez tego budynek po prostu się rozpadnie – mówi sołtys Piotr Przespolewski.

>> 5

JAK TO, PODATKI W DÓŁ?

Masz mały dom i dużą działkę? Mniejszy podatek zapłacisz w gminie. Jeśli masz duży dom i małą działkę – taniej jest w mieście. Po połączeniu nie będzie to miało znaczenia! Bo będzie inaczej. A jak? Taniej! Czy to możliwe? Przeczytaj.

Jeszcze tydzień został na zapłacenie pierwszej raty podatku od nieruchomości. Każdy właściciel domu dostał już stosowny dokument z wyliczeniami. Nie da rady – trzeba płacić!

– Ja już zapłaciłem, 1 marca – zdradza Lech Aksiuczyk, którego spotykamy na deptaku. – Przyjdźcie do mnie, to powiem dokładnie, ile to było.

Jedziemy do Łęczycy. Rozległy dom na nowym osiedlu. Pan Lech wyciąga segregator z dokumentami. – Mój dom ma 163,5 mkw. powierzchni, a działka 1.109 mkw. – wylicza. – Do zapłacenia mam 389 zł 36 gr. Jestem za połączeniem miasta z gminą. Ciekawe, ile wtedy zapłacę?

To policzmy. W mieście stawki za mieszkanie są niższe niż w gminie o 13 gr (ponad 20 proc.). Za to za grunt zapłacimy o 3 gr więcej (10 proc.). W sumie wyjdzie 401 zł 37 gr. O 12 zł rocznie więcej!

– A jak będzie w moim przypadku? – pyta zielonogórzanin, pan Zbyszek. Prosi, by nie mówić gdzie mieszka. Dom 230 mkw. i działka 823 mkw. Podatek wyniesie 318 zł 18 gr. Gdyby mieszkał w gminie, zapłaciłby niespełna 15 zł więcej!

– Co wy tu liczycie?! – uśmiecha się prezydent Janusz Kubicki. – Po połączeniu będzie inaczej. Taniej!

(tc)



Dlaczego? >> 3

– Jestem za połączeniem miasta z gminą. Ciekawe, ile wtedy zapłacę? – zastanawia się Lech Aksiuczyk.

PODATKI W 2013 r.
(za cały rok)

Dom – 163,5 mkw

Działka – 1109 mkw

W GMINIE

389 zł

W MIEŚCIE

401 zł

PO POŁĄCZENIU

368 zł

W ZIELONEJ GÓRZE

Poznamy wyniki sondażu

Na przełomie stycznia i lutego ankieteryzy zapytali mieszkańców miasta i gminy o połączenie.

– W tej chwili raport jest opracowywany – zdradza prof. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia miasta z gminą. – Planujemy jego publiczną prezentację w środę, 20 marca. Już teraz zapraszam zainteresowanych. O miejscu i godzinie poinformujemy w przyszłym „Łączniku”.

Ankieteryzy w sumie przebadali 758 osób. Dobór jednostek do badania miał charakter kwotowy. Skonstruowano oddzielną

próbę dla miasta (liczącą 383 osoby) i dla gminy wiejskiej (liczącą 375 osób). Respondentów dobierano, zwracając uwagę na takie parametry jak płeć, wiek i wykształcenie. Dobrana próba jest reprezentatywna, dobierana na podstawie danych GUS dla miasta i gminy wiejskiej. Dodatkowym kryterium było miejsce zamieszkania – ankieteryzy dotarli do wszystkich sołectw. Proporcjonalnie do ilości mieszkańców badano odpowiednią ilość osób w każdej. Najwięcej w Przylepie, najmniej w Ługowie.

Co wynika z badań? Na to potrzeba poczekać do zakończenia prac. – Spotkanie w środę, 20 marca, jest otwarte dla wszystkich zainteresowanych – zapowiada prof. Osękowski.

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Co po studiach?

Może łatwiej będzie odpowiedzieć sobie na to pytanie po wtorku, 12 marca.

O 10.00, w holu wydziału mechanicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego, przy ul. prof. Z. Szafrana 4 (kampus A), po raz jedenasty zostaną otwarte Targi Pracy. W tegorocznej edycji weźmie udział 57 wystawców z Polski i Niemiec (4 firmy).

Targom towarzyszyć będą wykłady i warsztaty. W jednym miejscu będzie można poznać aktualne oferty pracy, porozmawiać z pracodawcami, złożyć lub sprawdzić dokumenty aplikacyjne. Szczegóły na www.bk.uz.zgora.pl.

(red)

W OCHLI

Czas na Kaziuki!

Ułóżysz wileńską palmę, skosztujesz blinów... Gdzie? Podczas wielkanocnego targu w skansenie.

W niedzielę, 17 marca, w godz. 11.00-17.00 w Muzeum Etnograficznym w Ochli odbędzie się wielkanocny targ Kaziuki. Pamięć o tej tradycji przywieźli na Ziemię Lubuską przesiedleńcy wywodzący się z Wileńszczyzny. Kaziuki to odbywający się w Wilnie od 1636 r., jarmark odpustowy w dzień świętego Kazimierza.

W Ochli będzie można znaleźć m.in. serca kaziukowe, obwarzanki, palmy wileńskie,

pisanki, haftowane obrusy, rzeźby, ceramikę, zabawki, biżuterię, produkty bednarskie, wyroby z wosku, siana, drewna. Nie zabraknie wileńskich potraw (m.in. bliny, rosół z kołdunami, szare kluchy, obwarzanki, chleb), słodyczy, miodów. Będą także warsztaty zdobienia pisanek techniką batikową i układania palm. Wszystkie obiekty skansenu będą udostępnione do zwiedzania. Czas umiła nam zespoły: Perły sunsiadki, Kryniczeńska, Krajna, Drewno, Szli do wsi, Grzegorz Więckowski zagra na akordeonie, a Tadeusz Zajdowicz na katarzynie z 1902 roku. Grupa Tęcza zaprezentuje parodię tekstów lwowskich kabareciarzy. Teatr Rozrywki Trójkąt przedstawi widowisko jarmarczne. Wstęp 6 zł.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pofantazjujmy

Zielonogórski Klub Fantastyki Ad Astra ogłasza III edycję konkursu literackiego Fantazje Zielonogórskie na opowiadanie fantastyczne inspirowane przeszłością, teraźniejszością lub przyszłością Zielonej Góry. Prace powinny być osadzone w konwencji szeroko pojmowanej fantastyki (sci-fi, fantasy, horror, legendy miejskie, realizm magiczny itp.) splecionej z wątkami zielonogórskiej historii lub codzienności.

Teksty należy nadsyłać do 1 czerwca 2013 r. na adres: fantazje@adastra.zgora.pl. Ich objętość nie może przekraczać 35 tys. znaków. Regulamin na stronie: www.fantazje.adastra.zgora.pl

(red)

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



W miniony czwartek, wieczorem, poznaliśmy laureatów Lubuskich Wawrzynów 2012. Nagroda literacka trafiła do Krzysztofa Fedorowicza za książkę „Grünberg”.

Fot. Ewa Duma



Na wystawie, w Drzonkowie, psich piękności nie brakowało! Jednak trzyipółletniej Tosi Firfas spodobała się młoda akita amerykańska. Kristine Patzold przywiozła trzy takie pieski.

Fot. Krzysztof Grabowski



Miło się spaceruje, gdy słońeczko tak świeci! Dobrze wiedzą o tym Pszczółki z Przedszkola Językowego Abrakadabra. W poniedziałek maluszki ochoczo maszerowały po deptaku.

Fot. Krzysztof Grabowski

KOMENTARZ >>>>



TOMASZ CZYŻNIEWSKI

Redaktor naczelny „Łącznika Zielonogórskiego”

Dobra strona awantury

Za nami gorący spór o nabór do Zespołu Szkół Technicznych. Nie ma co ukrywać – prezydent Janusz Kubicki wycofał się z tego pomysłu pod naporem uczniów, nauczycieli i radnych. To żaden wstyd. Gorzej by było, gdyby poszedł w zaparte i działał wbrew protestującym mieszkańcom. Jednak nie udawajmy, że sieć szkół i tak trzeba coś zrobić. Problem pozostał. Jest jedna, dobra strona tej awantury. Przypomina politykom, że nie zdołają zrobić, jeżeli obywateli zdecydowanie tego czegoś nie zechcą. W Zielonej Górze doświadczaliśmy sporo takich przypadków. Fakt, czasami opór mieszkańców nie pozwala rozsądnie zarządzać miastem. Czasami jednak „prostuje” niechciane pomysły. Wyborcy przekonani do swoich racji to olbrzymia siła. To ona, ta siła, będzie najlepszym gwarantem ustaleń prowadzących do połączenia miasta z gminą. Nie wyobrażam sobie, żeby ktokolwiek, w przyszłości, chciał anulować lub podważać wspólne ustalenia. Jeżeli nawet nie z rozsądku, to na pewno ze strachu. Bo po co komu takie awantury?

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



A dla Pań – tulipan!

– Bo to przecież piękny, wiosenny kwiat! – uważa Ryszard Bogacki z ogrodnictwa w Ochli. I to nie mogą być takie pierwsze-lepsze tulipany. Na Dzień Kobiet, tak jak i na Walentynki, panowie najchętniej wybierają czerwony kolor.

– Rety, musi być czerwony? Mnie najbardziej podobają się białe tulipany. W połączeniu z zielenią liści i łodyżki tchną taką świeżością. Wiosną...

– Dla mnie każdy kwiat jest piękny. Ale dla tej jednej, jedynej pani musi mieć kolor czerwony! Tak przynajmniej uważa większość panów, dlatego wybierając bukiet, kierują się kryterium koloru. Czy to będzie tulipan – bardzo popularny wczesną wiosną, czy róża – królująca niepodzielnie wśród kwiatów, mają jeden wspólny mianownik – kwiaty powinny być czerwone.

– Skąd upodobanie do tego koloru?

– Myślę, że wszystkim kojarzy się z miłością... Tak, to musi być miłość... Czerwień jest też wyrazistym kolorem. Dlatego nawet, gdy ktoś zdecyduje się na kupno jednego, symbolicznego kwiatka, efekt i tak będzie murowany! A ten ulubiony przez panią biały tulipan? Rzeczywiście, jest śliczny, ale częściej wybierany np. na święta. Gdzie w grę wchodzi uczucie, musi być czerwień. Upodobanie do tego koloru odzwierciedlają też ceny. Może nie każdy zwraca na to uwagę, ale czerwony kwiat często bywa droższy od tego w innym kolorze. U nas może tak tego nie widać, ale np. w Stanach Zjednoczonych ceny czerwonych kwiatów, w okresie Walentynek, są kilkukrotnie wyższe.

– A pan jakiego kwiatka podarowałby żonie?



– Wszystkim Paniom życzę zdrowia, by były kochane przez swoich mężczyzn i żeby miały mniej pracy, a więcej czasu dla siebie! – mówi Ryszard Bogacki. Razem z żoną, Bogusławą, od 33 lat prowadzi ogrodnictwo w Ochli.

Fot. Krzysztof Grabowski

– Szczerze? Żadnego! Moja żona cały czas zasypywana jest kwiatami, dosłownie. W końcu to nasza praca. Wie pani, ile razy dziennie ja jej kwiaty daję? Często się z tego absurdu śmiejemy... Ale, na poważnie: i żona, i ja kochamy tulipany. Dlatego zajęliśmy się ich hodowlą. To wdzięczne kwiaty. I piękne. Mają tysiące odmian.

– Ma pan ulubioną odmianę?

– Bardzo lubię Ile de France i Leen van der Mark. Albo tulipan pełny Monte Carlo, zółciutki,

który po rozkwitnięciu wygląda zupełnie jak piwonia. I słodko pachnie miodem. Ale on wyrośnie nam dopiero przed świętami.

– Mówimy cały czas o urodzie kwiatów. A jeśli miałby pan doradzić coś osobie na wskroś praktycznej? Co będzie najdłużej cieszyć oko obdarowanej kobiety?

– Ależ jedno z drugim się nie kłóci! Tulipany są nie tylko piękne, ale też wytrzymałe. Jeśli są świeże, to będą stały wazonie dwa tygo-

dnie albo i dłużej. To są zupełnie inne odmiany niż te, które można było dostać w polskich kwiaciarniach lata temu. Może pani pamiętać? Padły jeszcze w dniu zakupu!

– A co z goździkiem? Kiedyś symbol Dnia Kobiet, dziś chyba zapomniany. Moim zdaniem, niesłusznie. Np. ten tu, biały, z bordowymi brzeżkami... Cudny! A jak pachnie...

– Rzeczywiście, kiedyś kupowało się wyłącznie goździki. W czasach komuny obowiązkowo do pary z rajstopami! Potem, jak nożem uciąć, skończyła się era tych kwiatów. Dziś znów są w kwiaciarniach, choć to zupełnie inne odmiany. Wracają do łask, ale róży na pewno nie przebijają. Są, co prawda, tradycjonalisci z dawnych lat, którzy mówią, że im się goździki podobają, a mimo to ich nie kupują.

– Dobrze, tulipany, róże, a dla tradycjonalistów goździki. A co dla poszukujących nowych wrażeń?

– Dużymi krokami zbliża się wiosna, więc zaproponowałbym kwiaty symbolizujące tę porę roku. Żonkile, hiacynty, prymulki... Można je kupić w doniczkach i po krótkim pobycie w domu przesadzić do ogrodu. Nie boją się nocnych chłódów i lepiej czują się na dworze niż w ciepłym pokoju. Będą nam długo towarzyszyć. Prymulki nawet przez całe lato!

Daria Śliwińska-Pawlak

W ZIELONEJ GÓRZE

Popluskaj się w święto

Na promocję, z okazji Dnia Kobiet, zaprasza Centrum Rekreacyjno-Sportowe. Dziś (piątek) za dwie godziny korzystania z basenu panie zapłacą 5 zł. Promocja jest ważna cały dzień, skierowana do pań powyżej 13 lat. Powyżej dwóch godzin naliczana jest opłata 30 gr za minutę od osoby. Od 16.00 do 20.00 bezpłatne konsultacje oraz pokaz makijażu wiosennego firmy Oriflame. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Maszerujemy na wieżę

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza, w sobotę, na marsz nordic walking – czerwonym szlakiem na wieżę Bismarcka. Zbiórka na parkingu przy amfiteatrze o godz. 10.00. MOSiR zapewnia uczestnikom bezpłatną opiekę instruktora oraz kije. Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km. Informacje na stronie www.mosir.zgora.pl.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Anna Seniuk czyta

Biblioteka im. C. Norwida zaprasza, w niedzielę o 17.00, do galerii, na otwarcie wystawy „Magia opery” – fotografie Wojciecha Guzikowskiego. O 17.30, w sali dębowej, spotkanie z Anną Seniuk w ramach Czytelnia Dramatu. W programie czytanie fragmentów „Ożenu” oraz „Moralności Pani Dulskiej”. Obowiązują wejściówki, dostępne od 8 marca w informacji katalogowej (parter). (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kto pięknie recytuje...

Chcesz wziąć udział w miejskich eliminacjach Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego? Masz czas, by się zgłosić do 15 marca. A już 26 marca o 17.00 odbędą się eliminacje (w sali Hydro(z)gadka w ZOK-u). Konkurs zostanie przeprowadzony w formie czterech turniejów: recytatorskiego, „wywiedzione ze słowa”, teatrów jednego aktora oraz poezji śpiewanej. (dsp)

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak
Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra
Skład: „Tydzień Lubuski”

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Podatkowe mity i fakty

Gdzie są niższe podatki: w gminie czy w mieście? Każdy wie swoje! A wiecie o co się spierać? Może o 1 zł miesięcznie! Lub nawet mniej. Czyli o jeden przejazd autobusem MZK po mieście. Na kwartał. Po gminie starczyłoby na jeszcze mniej.

– Ale nas przydusicie podatkami – pan Józef z Przylepu jest głęboko przekonany, że po połączeniu podatki znacznie wzrosną. – Przecież na wsi jest taniej! Założymy się?

Z chęcią! To spróbujmy policzyć.

Wróćmy do Lecha Aksiuczycy, który zaprosił nas do swojego domu w Łęczycy. Pan Lech pokazał nam podatki za swój dom (dom – 163,5 mkw., działka 1109 mkw.) – 389 zł 36 gr. Gdyby mieszkał w granicach miasta, zapłaciłby 401 zł 37 gr, czyli o 12 zł 1 gr więcej. Czyli zlotówkę rocznie.

– Wie pan, nikt nie lubi płacić podatków, każdy chciałby, żeby były jak najniższe, ale w porównaniu do innych obciążeń to nie są znaczące kwoty. W innych krajach jest o wiele więcej – uśmiecha się pan Lech.

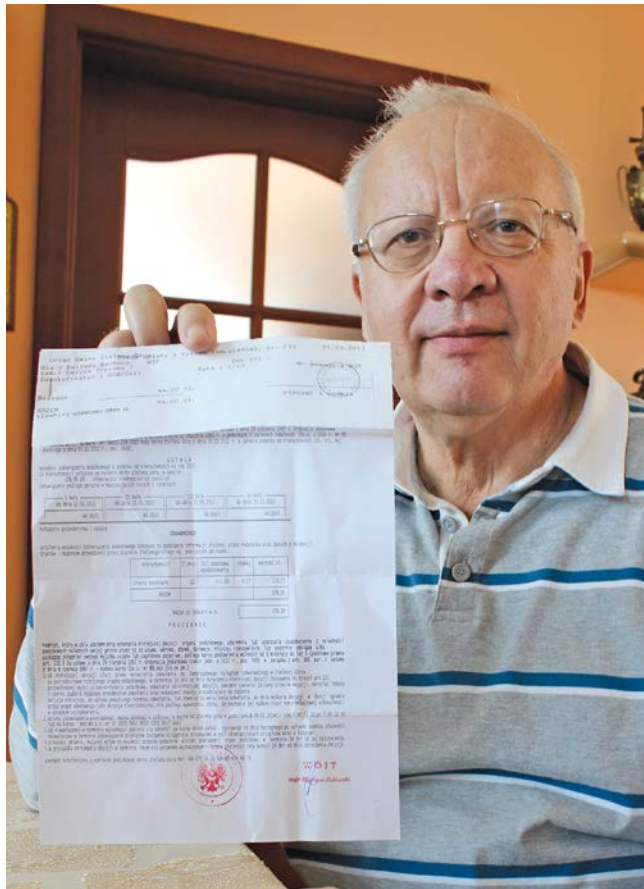
Podobnego zdania jest zielonogórzanin, pan Zbyszek (dom 230 mkw. i działka 823 mkw.). U niego podatek wyniesie 318 zł 18 gr. Gdyby mieszkał w gminie, zapłaciłby niespełna 15 zł więcej. Czyli zyskałby jeden przejazd autobusem MZK na kwartał.

– Dla mnie ważniejsze jest, że po połączeniu wzrosnie wartość jego domu i działki. Ja tam wciąż czuję się zielonogórzaninem, pewnie jak większość moich sąsiadów – deklaruje pan Lech. – Oprowdza po domu. Dobrze się tu mieszka. Sąsiedzi są bardzo mili. Na działce obok organizujemy sąsiedzkie spotkania. Brakuje jednak przyzwoitej drogi i kanalizacji.

– Gdyby tu było miasto, to na pewno kanalizacja by już była – dorzuca jego żona, Jolanta.

– Przedtem mieszkalem w Zielonej Górze. Miałem jednak dosyć chodzenia po piętach. W mieście nie mogłem znaleźć odpowiedniej działki, dlatego wybudowałem się tutaj. Dom nie ma żadnych schodów. Wszystko na jednym poziomie – opowiada pan Lech. – I tak żyjemy sobie tutaj od siedmiu lat.

To sprawdzimy jak wyglądały podatki przez te lata. Powiedzmy od 2006 r. Okazuje się, że nasze



– W tym roku zapłaciłem 318 zł 18 gr podatku od nieruchomości – pokazuje Lech Aksiuczycy

Fot. Krzysztof Grabowski

Po połączeniu podatki zrównamy do niższego poziomu



Janusz Kubicki
prezydent
Zielonej Góry

– Porównywanie podatków w mieście i gminie jest ciekawe, ale nie ma wielkiego znaczenia w kontekście połączenia miasta z gminą. Zaproponowałem jasne, czytelne zasady. Nie będziemy wyliczać, które podatki i gdzie są niższe a które wyższe. Po prostu, po połączeniu zrównamy wszystkie podatki do niższej stawki. Popatrzmy na obecnie obowiązujące kwoty. Teraz podatek w mieście od powierzchni mieszkalnej wynosi 42 gr, w gminie 55 gr. Gdyby już teraz doszło

do połączenia, obowiązywałaby jedna stawka – 42 gr. Zyskują mieszkańcy gminy. Tak samo w dół poszłyby stawki za grunty: z 30 gr (w mieście) do 27 gr (w gminie). W tym przypadku zyskają mieszkańcy miasta. To oferta korzystna dla wszystkich mieszkańców – i gminy, i miasta. Nikt nie jest faworyzowany. Każdy skorzysta.

samorządy prowadzą odmienne polityki podatkowe.

Wójt praktycznie co roku podnosi podatki. Nieznacznie. Po kilka groszy. Ale systematycznie. Dlatego o podatkach w gminie prawie się nie mówi.

Inaczej jest w mieście. Dziennikarze są na każdej sesji. Chwilami brakuje dla nich miejsca. Każda próba podwyżki kończy się mniejszą lub większą awanturą, rozdzieraniem szat i licytacją, kto bardziej broni mieszkańców przed droższymi. Dlatego w mieście podwyżki są rzadkością. Ale jak już do nich dochodzi, to są kilkudziesięcioprocentowe! W końcu trzeba jakoś nadrobić zaległości.

Tak było w połowie 2011 r., po licznych dyskusjach radni zaakceptowali znaczne podwyżki. W ten sposób podatek od gruntu skoczył o 50 proc., z 20 gr na 30. W tym roku doszło do podatkowego połączenia gminy z miastem. Niezależnie od tego, czy masz firmę w Przylepie, Janach czy na zielonogórskim deptaku, zapłacisz tyle samo – 18 zł 60 gr za mkw. powierzchni w budynku. Z drugiej strony, może to i dobrze, bo przez kilka lat te podatki w gminie były wyższe niż w mieście.

Kolejny raz wróćmy do pana Lecha. Zsumujmy podatki jakie musiał zapłacić od 2006 r. do dzisiaj. Czyli przez osiem lat. W sumie wychodzi to 3.893 zł 36 gr. A gdyby w tym czasie Łęczycy leżała w granicach miasta? Byłoby taniej! Pan Lech zapłaciłby o 250 zł mniej – w sumie 2.181 zł 3 gr. Czyli pan Józef przegrałby.

To prawda, ale dotyczy tylko mieszczuchów, którzy przeprowadzili się do gminy i pobudowali nowe domy. Jednak w gminie jest też sporo zabudowań gospodarczych. Trudno je porównać z budynkami w mieście, gdzie nie ma np. stodoł. A podatki trzeba płacić.

– Po połączeniu podatki obniżymy do obowiązujących niższych stawek, nikt z nas na tym nie straci. Podatki na pewno nie wzrosną – jeszcze raz powtarza prezydent Kubicki.

Tomasz Czyżniewski

W ZIELONEJ GÓRZE

Rada o pomnikach

Chcesz stawiać w mieście pomnik? Nie ma sprawy! Jednak musisz ogłosić konkurs.

Po długiej przerwie, we wtorek, w muzeum, zebrali się Rada ds. Realizacji Form Przestrzennych. To ciało doradcze prezydenta, zajmujące się opiniowaniem pomysłów, m.in. pomników, które mają stanąć na ulicach miasta. Powstała trzy lata temu, gdy w Zielonej Górze

Cyprian Kamil Norwid
będzie czytał z tabletu

rza rozgorzała gorąca dyskusja – stawiać rzeźbę Bachusa czy zrekonstruować przedwojenną winiarę. Wtedy wygrała opcja z Bachusem, który po ogólnopolskim konkursie stanął na środku skrzyżowania ul. Kupieckiej, Żeromskiego i al. Niepodległości.

We wtorek okazało się, że członkowie rady nadal uważają, że konkursy są najlepszym rozwiązaniem. Pierwszy przekonał

się o tym senator Stanisław Iwan, który przedstawił swoją wizję pomnika Żołnierzy Wyklętych (lokalizację pomnika już zatwierdzili radni). Zaprezentował kilka zdjęć i usłyszał: – Najlepiej ogłosić konkurs.

Senator szybko się na to zgodził. – Nie jestem ekspertem w tej dziedzinie i zdam się na państwa zdanie – mówił S. Iwan.

Trudniej było przekonać Jerzego Przybeckiego, który pokazał koncepcję pomnika Małego Dobosza, mającego uczcić uczestników powstania wielkopolskiego. – Po wojnie osiedliło się tutaj wielu powstańców – tłumaczył.

O ile nikt nie miał wątpliwości co do idei pomnika, to jego wygląd nie był już tak oczywisty. W końcu rada przegłosowała, że również tutaj ma być ogłoszony konkurs. – Mamy doświadczenie z takimi konkursami. Zażdymy zrobić pomnik do końca roku – argumentowała wiceprezydent Wioleta Haręźlak.

Rada zaakceptowała również inne pomysły. I tak w mieście stanie ławeczka z Klemem Felchnerowskim (przed muzeum), Cyprian Kamil Norwid będzie czytał z tabletu a na skwerze przy rondzie Dmowskiego pojawi się przedwojenna winiarka (historia pomnika na str. 8). Kiedy? W przyszłości. Miasto na pomniki ma zarezerwowane w tegorocznym budżecie 100 tys. zł.

(tc)

ROZDAJEMY BILETY

Zdobądź bilet i idź na koncert

Mamy dwa podwójne zaproszenia na koncert Starego Dobrego Małżeństwa.

Pamiętasz kultowe „Bieszczadzkie Anioły” albo „Blues od 4 nad ranem”? Ilu z nas śpiewało te kawałki Starego Dobrego Małżeństwa przy ognisku, pod gwiazdami, brzdąkając, jak kto umiał, na gitarze... Ech, leżka się w oku kręci...

Chcesz usłyszeć zespół na żywo? Legendarna grupa Stare Dobre Małżeństwo wciąż przemierza koncertowe szlaki. Zespół złożony jest z wyśmienitych muzyków towarzyszących

założycielowi oraz liderowi Krzysztofowi Myszkowskiemu, śpiewającemu swoje kultowe piosenki – od najstarszych (np. „Jak”, „Komunia”) po najnowsze, które już uznano za hity („Topielica”, „Ogień zapłonie w nas”).

W Zielonej Górze SDM wystąpi w piątek, 15 marca, o godz. 19.00 w Hydro(za)gadce.

Mamy dla Czytelników „Łącznika” dwa podwójne zaproszenia na wieczór w towarzystwie Starego Dobrego Małżeństwa. Zdobędą je dwie osoby, które jako pierwsze odpowiedzą prawidłowo na pytanie: Jak nazywa się lider i założyciel zespołu? Na odpowiedzi czekamy w poniedziałek, 11 marca, o godz. 10.00 pod nr telefonu 68 415 22 44.

(dsp)

W MIEŚCIE I GMINIE

Wystaw graty przed dom

W mieście i gminie rusza zbiórka odpadów wielkogabarytowych. Sprawdź, kiedy możesz pozbyć się starej lodówki czy szafy.

Podajemy harmonogram marcowych zbiórek. Data oznacza dzień, w którym należy wystawić odpady w pobliżu pojemników na śmieci. W mieście zostaną one wywiezione przez ZGKiM dwa dni później, w gminie następnego dnia.

Zbiórki w mieście: 11 marca – z rejonu ograniczonego ulicami: Boh. Westerplatte, Chrobrego, Podgórna, Drzewna, Jedności, Reja, Wojska Polskiego; 13 marca – rejon ulic: Wyszyńskiego,

Wiśniowa, Moniuszki, Konstytucji 3 Maja, Grottera, Drzewna, Wrocławska, Sienkiewicza, Kukulcza, Kilińskiego; 18 marca – osiedle Piastowskie, tj. rejon ulic: Łużycka, Wyszyńskiego, Kilińskiego; 20 marca – rejon ulic: Zjednoczenia, Wojska Polskiego, Reja, Jedności, Sikorskiego, Konstytucji 3 Maja, Moniuszki, Wiśniowa, Wyszyńskiego, Łużycka, Dąbrówki, Wojska Polskiego, Kręta; 25 marca – osiedle Łużyckie, tj. rejon ulic: Wyszyńskiego, Wojska Polskiego, Dąbrówki, Łużycka; 27 marca – osiedle Przyjaźni, tj. rejon ulic: Wojska Polskiego, Wyszyńskiego, Łużycka, Franciszka.

Zbiórki w gminie: 18 marca – Barcikowice, Zatonie, Marzęcin; 20 marca – Kiełpin, Jarogniewice; 25 marca – Ochla, Jeleniów.

(dsp)

TWÓJ PODATEK

WIĘCEJ INWESTYCJI

PŁAĆ PODATKI W ZIELONEJ GÓRZE

WYSTARCZY KWADRANS...

WWW.PODATKI.ZIELONA-GORA.PL

Jednak będzie nabór do ZST!

– Zespół Szkół Technicznych przy ul. Wrocławskiej może przeprowadzać nabór – zapowiedział w środę prezydent Zielonej Góry w czasie specjalnej rady pedagogicznej ZST. Ta deklaracja przerwała trwający od początku lutego spór.

Na specjalnym posiedzeniu rady pedagogicznej Zespołu Szkół Technicznych pojawili się nauczyciele, dyrekcja szkoły, przedstawiciele związków zawodowych i radni. Już na wstępie prezydent, Janusz Kubicki stwierdził, że wycofuje się z planu wstrzymania naboru na rok szkolny 2013/2014.

– Proszę ogłaszać nabór, jednocześnie stawiam warunek, by nauczyciele sami wyznaczyli realny do spełnienia próg naboru, przez co udowodnią, że się myliliśmy, podejmując decyzję o nie przyjmowaniu uczniów w najbliższym roku – podkreślił. I zaraz dodał: – Nie wierzę w nabór jaki na początku zakładali nauczyciele ZST, czyli prawie 400 osób. Proszę, by zweryfikowano te założenia do realnej ilości i z tego będą rozliczał.

Deklaracja prezydenta przerwała trwający od początku lutego spór. Dyrektorka szkoły, Katarzyna Pernał-Wyderkiewicz przyznała, że placówka nadal będzie kształcić m.in. w zawodach: technika geologa, handlowca, technika mechatronika, logistyka, technika gazownictwa, elektryka i technika ochrony środowiska.

Radny PiS, Jacek Budziński zwrócił się do prezydenta: – Rozumiem, że wiceprezydent Wioleta Haręźlak wystąpi jutro do dyrektorów, którzy mieli przejąć kierunki ZST i poinformuje, że ich tam nie będzie.

– Tak – potwierdził krótko prezydent J. Kubicki.

Zadowolona nie ukrywała dyrektorka szkoły. Już po spotkaniu skomentowała: – To najlepsza wiadomość i właściwa decyzja. Byliśmy tą sytuacją już zmę-



Na specjalnym posiedzeniu rady pedagogicznej Zespołu Szkół Technicznych pojawili się nauczyciele, dyrekcja szkoły, przedstawiciele związków zawodowych i radni

Fot. Krzysztof Grabowski

czeniu. Wizerunek szkoły został mocno nadszarpnięty i trudno przewidzieć jaki teraz będzie nabór. Mimo to jesteśmy dobrej myśli. Jutro proponujemy miastu, że będziemy kształcić w tych zawodach, w których uczymy od lat. Wydaje mi się, że pan prezydent od początku wiedział, że do zamknięcia szkoły nie dojdzie.

Z decyzji urzędu miasta zadowoleni byli także przedstawiciele związków zawodowych: – Cieszymy się, że prezydent uznał, że w naszej szkole powinien być nabór, bo jest to szkoła, która uwzględnia potrzeby tych lepszych i tych nieco mniej zdolnych uczniów. W „Łączniku Zielonogórskim” były informacje, że w naszej szkole „zdawalność” jest na poziomie 20 proc. Tymczasem z danych Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej wyni-

ka, że w przypadku matur mamy zdawalność na poziomie 90 i 100 proc.

– Jestem nauczycielem fizyki i geofizyki, uczę uczniów we wszystkich zawodach. Decyzja prezydenta oznacza, że będę miał parę godzin więcej i zachowam miejsce pracy – stwierdził po spotkaniu jeden z nauczycieli. – Możemy otwierać nabór w zawodach, które sprostają wymaganiom urzędu miasta i będą zgodne z planem naboru naszej szkoły.

Krzysztof Grabowski

SPRAWDŹ W INTERNECIE

Zdjęcia z rady pedagogicznej
www.LZG24.pl

Nasza wielka duma: „Budowlanka” i „Jedynka”

Technikum nr 1 w Zespole Szkół Budowlanych i Liceum Ogólnokształcące świetnie wypadają w skali kraju. I za takie wyniki jest nagroda! W poniedziałek placówki dostały z urzędu miasta po 10 tys. zł.

W sali gimnastycznej ZSB nie ma gdzie wetknąć szpilki. Zgromadziła się tu chyba cała szkoła. Szepty, chichoty i wszechobecna atmosfera wyczekiwania. Nareszcie! Drzwi przekracza dyrektor, Małgorzata Ragiela, w towarzystwie wiceprezydent, Wiolety Haręźlak. Druga z pań niesie ogromny bukiet kwiatów i tajemniczą planszę. – Wiem, wiem, czekacie już 10 minut. A dla was to przecież bardzo długo... – dyrektorka żartobliwie wita młodzież. – ...Ale warto było! Nasze osiągnięcia zostały docenione.

O jakich osiągnięciach mówi M. Ragiela? Według rankingu, przygotowanego już po raz 15., przez miesięcznik „Perspektywy”

i dziennik „Rzeczpospolita” – Technikum nr 1 w Zespole Szkół Budowlanych jest najlepszym technikum w województwie a 11. w skali kraju.

– Nie jest sztuką osiągnąć dobrego wyniku. Sztuką jest go utrzymać. I waszej szkole to się udaje! Nie sposób tego nie docenić – mówi wiceprezydent i pokazuje, co tam ukrywa za plecami. Na planszy cyfry i litery układają się w napis „10 tysięcy złotych”...

– Przekazuję ten symboliczny czek oraz kwiaty pani dyrektor – dodaje W. Haręźlak. Ostatnie słowa wymawia przy akompaniamencie płynącego z głośników przeboju zespołu Queen „We are the champions”... – Do zobaczenia za rok, jestem pewna, że przy okazji wręczenia kolejnej nagrody! – żegna się wiceprezydent.

– Już pracujemy na ten sukces. W sobotę, na olimpiadzie okręgowej z wiedzy i umiejętności budowlanych, trójka naszych uczniów zakwalifikowała się do etapu centralnego! A drużyno-wo zajęliśmy pierwsze miejsce!



Z radości niektórzy uczniowie ZSB puścili się w tan!

Fot. Krzysztof Grabowski

– zdradza zadowolona dyrektorka – To świetna szkoła – przyznają Sylwia, Ewelina i Justyna. Dziewczyny z II TB cieszą się, że zdecydowały się na naukę w tej placówce. – Pekamy z dumy, że tu chodzimy! – mówią zgodnie. – Podoba nam się, że szkoła szanuje tradycję, że nauczyciele i uczniowie ze sobą współpracują. I chcemy kształcić się dalej.

– Blisko 90 proc. absolwentów wybiera szkoły wyższe. Byli uczniowie ZSB kończą uczelnie w Zielonej Górze, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie... – potwierdza dyrektorka. – Nie tylko kierunki techniczne. Są i tacy, którzy wybierają polonistykę czy socjologię. Bo my tu wychowujemy technika-humanistę!

A jaki jest przepis na wysoką pozycję w rankingu? – Ciężka praca. Do tego trzeba dodać świetną atmosferę i połączenie nowoczesnej dydaktyki z pewnym konserwatyzmem wychowawczym – mówi dyrektorka ZSB. – U nas każdy ma swoje prawa, ale też zna swoje obowiązki.

Na co szkoła wyda 10 tys. zł? – Na pomoce dydaktyczne – wyjaśnia M. Ragiela.

Wcześniej, przed wizytą w ZSB, wiceprezydent odwiedziła I LO. I dla tej placówki miała czek na 10 tysięcy. „Jedynka” we wspomnianym wcześniej rankingu zajęła drugie miejsce wśród liceów z naszego województwa i 33. miejsce w skali kraju. – Taki wynik to dla nas nie pierwsza – przyznaje dyrektorka szkoły Ewa Habich. – A na taki sukces pracują wszyscy przez wiele, wiele lat. I nie jest to prosta sprawa, bo mamy w Zielonej Górze kilka wiodących liceów. Pieniądze, które dostaliśmy od miasta, przeznaczymy na cyfryzację szkoły. Chcemy, żeby w każdej klasie były rzutniki i laptopy.

(dsp)

SPRAWDŹ W INTERNECIE

Zobacz zdjęcia z uroczystości
www.LZG24.pl

STANOWISKO RADY PEDAGOGICZNEJ I PRACOWNIKÓW ZST

W odpowiedzi na nieprawdziwe informacje zawarte w wywiadzie udzielonym przez panią wiceprezydent Wioletę Haręźlak w numerze „Łącznika Zielonogórskiego” z dnia 2 marca 2013 r., Rada Pedagogiczna Zespołu Szkół Technicznych w Zielonej Górze pragnie sprostować zawarte w nim zarzuty dotyczące zdawalności egzaminów zewnętrznych w naszej szkole.

Pani prezydent próbując udowodnić swoje racje zarzuciła, iż w ZST egzamin maturalny i egzaminy zawodowe zdaje zaledwie 20 proc. abiturientów. Nie jest to prawdą, gdyż w roku szkolnym 2011/2012 egzamin maturalny z przedmiotów obowiązkowych zdało odpowiednio: z języka polskiego 97 proc., matematyki 76

proc., języka angielskiego 92 proc., języka niemieckiego 100 proc. Na podobnym poziomie kształtowały się wyniki maturalne w poprzednich latach. Informacje dostępne na stronie www.oke.poznan.pl (zakładka egzamin maturalny, wyniki analizy, tendencje rozwojowe szkół). Korzystając z zawartych tam danych i porównań można jednoznacznie dostrzec, iż poziom zdawalności ZST nie odbiega od innych zielonogórskich szkół technicznych, a w niektórych przypadkach jest wyższy. W przypadku języka niemieckiego od lat plasujemy się w czołówce (zdawalność 100 proc.).

Wyniki egzaminu zawodowego naszych abiturientów kształtują się na poziomie 61 proc. Z części egzaminów potwierdza-

jących kwalifikacje zawodowe uczniowie uzyskali wyższe wyniki niż średnia w skali kraju (technik handlowiec 71 proc. w ZST przy 59 proc. w kraju, technik logistyk 84 proc. w ZST przy 70 proc. w kraju, technik mechatronik 40 proc. w ZST przy 39 proc. w kraju). Wszystkie wyniki egzaminów zewnętrznych wraz z analizami i porównaniami można znaleźć na stronach: www.oke.poznan.pl, www.cke.edu.pl oraz www.mojaszkoła.pl.

Stwierdzenie pani wiceprezydent Wiolety Haręźlak: „A ZST ratowało się robiąc nabór do specjalności, które już istnieją, ale gdzie indziej” – nie jest zgodne z prawdą. Jako jedna z pierwszych szkół w Polsce, a pierwsza w województwie lubuskim, roz-

poczęła kształcenie w zawodach technik mechatronik, technik gazownik, technik logistyk. Profil technik geolog został wprowadzony cztery lata temu i jesteśmy jedną z czterech szkół w kraju (obok Krosna, Warszawy i Krakowa), która kształci w tym zawodzie. Zarzucanie nam, że ratowaliśmy się naborem do specjalności już istniejących jest nieprawdziwe.

Nieprawdą jest także, że posiadamy najsłabszą bazę dydaktyczną. Powstanie nowych kierunków wiązało się pozyskaniem wyposażenia pracowni (bez wsparcia ze strony Miasta) oraz zdobyciem dodatkowych kwalifikacji przez nauczycieli. Ponadto jako pierwsi w regionie posiadaliśmy sprzęt i uprawnienia do

przeprowadzania praktycznej części egzaminu zawodowego dla profilu mechatronik.

Pani prezydent w wywiadzie przestrzegła przed „morderczą walką” między placówkami kształcącymi zawodowo. Jednak taka sytuacja trwa już od lat w naszym mieście. Wynika to z polityki magistratu, dyskryminującego naszą placówkę oraz braku strategii kształcenia zawodowego w Zielonej Górze.

Nieprawdą jest także, że jesteśmy najsłabiej wyposażoną szkołą. Zgodnie z Ustawą o systemie oświaty ZST posiada zgodę i właściwą bazę na kształcenie w wymienionych wyżej zawodach. Zawód mechatronika jest popularny na terenie Niemiec, ale również polscy przedsiębiorcy

zaczynają poszukiwać specjalistów z tej branży.

Ponadto plany otwarcia kopalni w województwie dają naszym absolwentom szansę zatrudnienia w nowych zakładach. Warto zaznaczyć, że nasza młodzież zasila szeregi takich uczelni, jak Wydziały Mechaniczne Uniwersytetu Zielonogórskiego i Politechniki Poznańskiej oraz Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Ponadto są pracownikami wielu lokalnych firm: Metanox, Wallrav, LfC, Lumel oraz prowadzą działalność w branży.

W związku z powyższym oczekujemy przeprosin ze strony Pani wiceprezydent Wiolety Haręźlak na łamach mediów.

Rada Pedagogiczna i Pracownicy ZST

Dyrektor Urbański bada stary dach

Buda zabita dechami – tak można określić stan obecny świetlicy w Zatoniu. Jednak mieszkańcy wsi zaparli się, że obiekt wyremontują. Oczywiście, jeżeli jest to możliwe. I wystarczy na to pieniędzy. Mamy już pierwsze szacunki – wystarczy!

W pierwszej kolejności trzeba wyremontować dach. Bez tego budynek po prostu się rozpadnie. I właśnie na remont dachu pójdzie cały zatoński Fundusz Integracyjny, czyli 111,7 tys. zł. Tak ustalili mieszkańcy na zebraniu wiejskim, 11 lutego. Dyskusja była bardzo długa, bo wokół budynku narosło sporo wątpliwości. Trzy są najważniejsze. Po pierwsze: czy warto zajmować się budowlą. Mieszkańcy są zdecydowani – warto.

Po drugie: czy za 111,7 tys. zł można wyremontować taki duży dach.

Po trzecie: czy da radę rozwiązać wręcz gordyjski węzeł podziałów własnościowych, utrudniających dostęp do budynku.

Wójt Mariusz Zalewski miał sporo wątpliwości, zarówno co do możliwości finansowych wykonania prac, jak i własnościowych. Rzeczywiście, świetlica jest dziwnie położona. Jedno wejście prowadzi przez prywatny korytarz, drugie przez prywatne podwórko.

– Czy warto angażować pieniądze w tak niepewne przedsięwzięcie? – często padało z sali. Kompromis zaproponował wiceprezydent Krzysztof Kaliszek. – Zapiszmy te pieniądze na remont dachu. I dajmy sobie dwa miesiące na podjęcie ostatecznej decyzji – zaproponował. – W tym czasie miasto sprawdzi koszty a gmina upora się z problemem dostępu do budynku. Przecież trzeba go zabezpieczyć, bo niszczy się.

Do Zatonia wybieramy się z Pawłem Urbańskim, dyrekto-



Najbardziej zniszczony jest dach nad sceną

Fot. Tomasz Czyżniewski



Świetlica straszy przechodniów zabitymi oknami

Fot. Tomasz Czyżniewski

rem Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. To główny miejski spec od wyceniania robót. Czekają na nas: sołtys Piotr Przespolewski oraz Tomasz Mania i Henryk Dziegiel z rady sołeckiej. Parkujemy przed charakterystycznym budynkiem, z oknami zabitymi płytami OSB.

– Musimy wejść do środka przez korytarz, należący do właściciela sklepu – tłumaczy sołtys Przespolewski. – Jest jeszcze drugie wejście, ale przez prywatne podwórko.

Wchodzimy do środka. Na pierwszy rzut oka widać, że od lat nikt ze świetlicy nie korzysta. Zacieki, gdzieś niedługo oberwany sufit. Najgorzej jest nad sceną, w przebieralniach. – Tutaj można w przyszłości zbudować schody prowadzące na strych – pokazuje H. Dziegiel.

– To idziemy na strych – zarządza sołtys. Żeby wejść na strych, trzeba wyjść z budynku, obejść go dookoła, wejść od drugiej strony do przegrodzonego korytarza i przez prywatne mieszkanie dostajemy się na górę.

– Patrzcie pod nogi, żeby ktoś nie spadł do świetlicy – ostrzega T. Mania, razem z P. Urbańskim zaglądający do każdego zakamarka. – Na oko jakieś 300 metrów dachu do wymiany – ocenia Urbański.

– Jak tam wyliczenia „na oko”? – zartuje tydzień później.

– Oko jest dobre! – śmieje się dyrektor Urbański. – Mam dokładne opomiarowanie, które zrobił Komunalny Zakład Gospodarczy w Zawadzie. Dziękuję dyrektorowi Leszkowi Klimowi za

pomoc. Mamy 300 metrów dachu do wymiany. Trzeba wymienić łąty, zaizolować konstrukcję. Przebudować część komina, wymienić rynny, wstawić nowe okna na strychu, trzeba naprawić fragmenty stropu, wymienić niektóre fragmenty krokwi, fragmenty murlat...

15

sołectw zdecydowało, na co wyda Fundusz Integracyjny

Lista Urbańskiego jest długa...

– Dajmy spokój! Czy starczy pieniędzy? – przerywam wyliczankę.

– Trzeba będzie ogłosić przetarg. Według moich szacunków 111,7 tys. zł wystarczy – odpowiada P. Urbański.

– Ha! To bardzo dobra wiadomość – cieszy się T. Mania. – To musimy działać dalej.

Świetlica w Zatoniu to fragment dawnej gospody, w drugiej części znajduje się sklep i mieszkania na piętrze. – Przed wojną zamieszkiwała je rodzina Brüssel, do której należał sąsiedni browar. Wraz z gospodą tworzyły jedną całość. Budynki przetrwały do dzisiaj – tłumaczy Jarosław Skorulski, autor książki „Zatonie. Ślady historii”.

Tomasz Czyżniewski

W MIEŚCIE I GMINIE

Nie czekaj! Przyłącz się.

Mieszkańcy Przylepu, Starogo i Nowego Kisielina oraz osiedli: Jędrzychów, Słowackiego, Chynów, Mazurskie i Ogrodnictwo powinni przyłączyć się do kanalizacji.

Po zakończeniu projektu „Gospodarka ściekowa na terenie Zielonej Góry- etap II” mieszkańcy dwóch miejscowości gminy Zielona Góra będą mogli przyłączyć się do kanalizacji. Na kolejne wsie przyjdzie czas po realizacji trzeciego etapu kanalizowania aglomeracji Zielona Góra.

Obecnie kanalizacja sanitarna jest budowana w Raculi i Drzonkowie. Przyłączenie posesji będzie możliwe po zakończeniu inwestycji. Za to zielonogórzanie objęci projektem II etapu - na os. Kolorowym i os. Uczonych - mogą już korzystać z kanalizacji.

Zakres projektu, realizowanego od 2010 r., obejmował budowę sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej w Zielonej Górze na os. Kolorowym i os. Jędrzychów - Uczonych, renowację istniejącej sieci kanalizacyjnej w mieście oraz budowę sieci kanalizacji sanitarnej w Raculi i Drzonkowie. Planowany termin zakończenia robót w Drzonkowie i Raculi to 31 października 2013 r. Tam dopiero z końcem roku będzie można fizycznie przyłączyć się do wybudowanej infrastruktury.

Jednak jak się okazuje, ci którzy kanalizację już mają, w niewielkim stopniu z niej korzystają. Choć właściciele nieruchomości mają ustawowy obowiązek przyłączyć się niezwłocznie do wybudowanej kanalizacji.

Mieszkańcy miejscowości, w których wybudowano już kanalizację, tj. Przylep, Stary i Nowy Kisielin (gmina Zielona Góra) oraz osiedla miejskie: Jędrzychów, Słowackiego, Chynów, Mazurskie, Ogrodnictwo, a także Wilkanowo (gmina Świdnica), powinni już przyłączyć się do sieci.

Mieszkańcy Drzonkowa i Raculi o terminie przyłączenia się do kanalizacji zostaną poinformowani osobnym komunikatem, obecnie mogą wystąpić o wydanie warunków przyłączenia.

Jak się przyłączyć?

Oto przewodnik, co i jak należy zrobić, by móc korzystać z kanalizacji po zakończeniu projektu. Aby ułatwić proces przyłączenia budynków, należy:

1. Wystąpić do Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji o warunki przyłączenia do sieci (zlecenie do pobrania ze strony www.zwik.zgora.pl lub w siedzibie spółki pok. 301-302). Do wniosku dołączamy mapę sytuacyjno-wysokościową w skali min. 1:500 z zaznaczoną lokalizacją budynku lub działki. Mapę zakupujemy w Powiatowym Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Zielonej Górze (koszt: 31 zł - format A4). Warunki przyłączenia ważne są 2 lata.

2. Sporządzić uproszczone rozwiązanie techniczne we własnym zakresie. Rozwiązanie powinno określać w szczególności: trasę instalacji, średnicę, spadek, materiał, długości odcinków, rzędne dna kanału, rzędne terenu w miejscach charakterystycznych, oznakowanie pośrednich studni rewerzyjnych z ich charakterystyką (o ile występują). Uproszczone rozwiązanie techniczne nie wymaga opracowania przez projektanta z uprawnieniami.

3. Uproszczone rozwiązanie techniczne w 2 egz. składamy w siedzibie ZWiK do uzgodnienia, uzgodnienie dokonywane jest w terminie do 14 dni od daty otrzymania.

4. Przyłącze kanalizacyjne, po ułożeniu w wykopie, przed zasypaniem inwentaryzuje powy-

konawczo geodeta i sporządza szkic polowy, który następnie przekazuje do Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Zielonej Górze.

5. Przyłącze kanalizacyjne przed zasypaniem podlega odbiorowi technicznemu przez przedstawiciela ZWiK (termin odbioru należy ustalić telefonicznie pod nr 45 19 352, 45 19 350 i 45 19 356 lub osobiście w siedzibie spółki w pokoju 302 lub 12). Odbiór odbywa się w oparciu o uzgodnione uproszczone rozwiązanie techniczne i szkic polowy. Po pozytywnym odbiorze przyłącze można zasypać.

6. Warunkiem odprowadzania ścieków do kanalizacji jest podpisanie umowy w ZWiK.

(red)

W GMINIE ZIELONA GÓRA

Opłaty za wodę

Rada gminy przyjęła nowe taryfy za wodę i ścieki. Stawki będą obowiązywać przez rok, od 1 kwietnia. W radzie gminy nie było jednomyślności: sześciu radnych było za, jeden przeciw, a trzech wstrzymało się od głosu.

Cena za dostarczanie wody, obowiązująca dla wszystkich odbiorców, wyniesie 3,65 zł za

metr sześcienny netto, czyli 3,94 zł z podatkiem VAT. Cena za odprowadzanie i oczyszczanie ścieków dla gospodarstw domowych wyniesie 4,81 zł za m sześć. netto (5,19 zł z VAT), a dla pozostałych odbiorców 6,27 zł za m sześć. netto (6,77 zł z VAT). Dla odbiorców usług odprowadzających ścieki bezpośrednio do kolektora otwartego cena wyniesie 2,42 zł za m sześć. netto (2,61 zł z VAT). (mi)

W DRZONKOWIE

Co wokół ośrodka?

Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji może się rozwijać. I wiadomo już w jakim kierunku. Rada gminy uchwaliła plan zagospodarowania terenów wokół ośrodka.

Plan przestrzenny dopuszcza na tych terenach usługi sportowe i rekreacyjne, hotelarskie, gastronomiczne, usługi ochrony

zdrowia, konferencyjno-targowe, szkoleniowe.

W praktyce wygląda to tak, że będą mogły tam powstać hale, boiska, pola gry, wybiegi dla zwierząt, a także budynki administracyjne, magazyny, stajnie, hotele, kempingi, sklepy, obiekty gastronomii itp. Powierzchnia zabudowy terenu objętego planem nie może jednak przekroczyć 40 proc. (mi)

W ŁĘŻYCY

Wybieramy sołtysa

Dziś (piątek) o godz. 18.00 odbędą się wybory uzupełniające na sołtysa i przewodniczącego rady sołeckiej w Łężycy. Przyjmiemy, że dotychczasowa sołtys Krystyna Chamera złożyła rezygnację z funkcji, z powodów zdrowotnych. Zrezygnował także szef rady sołeckiej, Jarosław Nowicki. Rada gminy, na sesji 1

marca, ustaliła termin wyborów uzupełniających, które odbędą się w sali punktu bibliotecznego w Łężycy. Ostatnie zebranie wiejskie w Łężycy prowadził miejscowy radny Krzysztof Wołczyński, który jednak w rozmowie z „Łącznikiem” zapewnił, że nie będzie kandydował na nowego sołtysa. Wyniki piątkowych wyborów poznamy na początku przyszłego tygodnia. (mi)

Czarkowo chce chodnika do miasta

Mieszkańcy Łęzycy dzielą się nie tylko na zwolenników i przeciwników połączenia miasta i gminy, ale przede wszystkim na „starych” i „nowych” mieszkańców wsi. Pokazało to spotkanie wiejskie zorganizowane przez miasto.

Spotkanie odbyło się w piątkowy wieczór, w punkcie bibliotecznym, w starej części wsi. Przyszło ok. 50 mieszkańców, spotkanie poprowadził prof. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia miasta i gminy przy prezydencie Zielonej Góry. Poprzednie spotkania prowadził wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk, ale po cyklu wyczerpujących zebrań, najwyczejniej się rozchorował. Mimo to, radna Antonina Ambrożewicz-Sawczuk co chwilę komentowała: „... pan Kaliszuk wystraszył się mieszkańców Łęzycy”. Jednak mieszkańcy puszczali personalne uszczypliwości mimo uszu i pytali o konkrety: kto poniesie, po połączeniu, koszty zmiany adresów, jakie będą koszty całej operacji połączeniowej itp. – Cały czas szacujemy koszty, ale nie są to zawrotne sumy – odpowiadał prof. Osękowski. – Jedno jest pewne: żadne koszty nie spadną na mieszkańców. To gwarantujemy.

Spotkanie ujawniło wyraźny podział na mieszkańców wsi na „starych” i „nowych”, z osiedla Czarkowo. Ci pierwsi wracali do historycznej – sięgającej lat 80. – obietnicy PRL-owskich władz Zielonej Góry, że dzięki wybudowaniu w Łęzycy oczyszczalni



Mieszkańcy mówili m.in. o złej jakości dróg i braku porządnego odwodnienia na osiedlu Czarkowo

Fot. Michał Iwanowski

ścieków dla miasta, wieś doczeka się wielu potrzebnych inwestycji. – Żadna obietnica nie została dotrzymana – mówili zebrani. Prof. Osękowski zaproponował, żeby owe niespełnione obietnice znalazły rekompensatę w zapisach Kontraktu Zielonogórskiego. – Wszystko da się oszacować, spisać, a potem punkt po punkcie realizować – podkreślił. Jednak

radna Ambrożewicz-Sawczuk, jak na każdym spotkaniu, kwestionowała umocowanie prawne Kontraktu. – Panie profesorze, szukajcie takich rozwiązań, żeby Kontrakt Zielonogórski miał moc prawną – apelowała.

Mieszkańcom Czarkowa doskwiera brak chodnika łączącego ich osiedle z granicami miasta. – Brak tego chodnika jest przy-

kładem braku współpracy między miastem i gminą – powiedziała nam pani Grażyna z Czarkowa. – Poza tym, jakość dróg i stan odwodnienia na osiedlu woła o pomstę do nieba.

Głos zabrał także wicewójt, Ireneusz Bogucewicz. – Chcę opowiedzieć, co nas wczoraj spotkało, w związku z III etapem budowy kanalizacji obej-

mującej m.in. Łęzycę – zaczął. – Gmina jest udziałowcem spółki ZWiK, razem z miastem. Otrzymaliśmy informację, od pana prezydenta, że miasto, nasz wspólnik, zakazuje spółce wziąć kredyt na ten cel, po to, żebyśmy my musieli wyciągać pieniądze z budżetu.

Prezydent, Janusz Kubicki, wysłał do gminy projekt porozumienia między gminą a spółką ZWiK, w sprawie zapewnienia wkładu własnego dla tej ważnej dla mieszkańców Łęzycy, Zawady i Krępy inwestycji. Jego zdaniem, miejska spółka nie jest w stanie sama sfinansować tej inwestycji. Powinna dostać wsparcie od samorządów. Jeżeli inwestuje na terenie Zawady czy Łęzycy, to finansowanie powinna zagwarantować gmina. „Najpóźniejszym terminem podpisania porozumienia jest dzień 11 marca 2013 r., ponieważ wówczas mija termin podpisania umowy między ZWiK a Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej” – napisał prezydent. – „W przypadku nie podpisania porozumienia, proszę o przedstawienie, w terminie do 11 marca, innego sposobu zabezpieczenia środków na sfinansowanie przez Gminę wkładu wła-

snego w wysokości 19.600.000 zł”. Innymi słowy – gmina musi się w tej sprawie pilnie określić, żeby nie uciekły terminy związane z dofinansowaniem, jakie ma zapewnić WFOŚiGW.

Wystąpienie wicewójta Bogucewicza zostało przerwane przez mieszkańca, który nie wytrzymał i stwierdził: – To, co pan mówi, to jakaś hipokryzja. Najeżdżacie na tego prezydenta Zielonej Góry, a wcale lepiej nie rządźcie. Wiele razy interweniowałem u was w sprawie zalanych piwnic, poniosłem ogromne straty finansowe a wy nawet palcem nie kiwnęliście w tej sprawie. Nawet nie wiecie, co się w gminie dzieje.

Pod koniec spotkania wystąpił zielonogórski radny, Kazimierz Łatwiński (PiS), który zapewnił: – Nawet jeśli spieramy się w radzie, co do szczegółów, to jesteśmy zgodni, co do pryncypiów – podkreślił radny Łatwiński. – Radni wypowiadając się w mediach, często podkreślają, że są za połączeniem miasta i gminy. Nie patrzmy na połączenie w kategoriach konfrontacji, nie postrzegajmy tego w kategoriach „my” i „oni”, bo to nasza wspólna sprawa – zaapelował na koniec radny.

Michał Iwanowski

W Barcikowicach spokojnie, bez kłótni i awantur

– Mamy niewielką pulę, ale nie możemy nic nie robić, czekając na asfaltowe drogi – podkreślali uczestnicy wtorkowego zebrania. I uznali, że 31,9 tys. zł, z Funduszu Integracyjnego, pójdzie na modernizację odcinka drogi od strony Kiełpina do Barcikowic Małych.

Wtorkowe zebranie sołeckie w Barcikowicach rozpoczęło od przedstawienia sprawozdania finansowego za poprzedni rok. Z tysiąc złotych puli udało się zorganizować zabawę mikolajkową i przygotować około 40 bożonarodzeniowych paczek. – Prosiłbym o propozycje wyko-

rzystania tej samej, co w ubiegłym roku, kwoty. Jednocześnie proponuję przeznaczyć te pieniądze, w 2013 roku, również na Mikolajki – stwierdził sołtys Barcikowic.

Po wystąpieniu sołtysa, głos zabrał wójt gminy, Mariusz Zalewski. – Dziękuję za tak liczne przybycie. Gdyby przeliczyć ilość uczestników zebrania przez liczbę mieszkańców, to okazałoby się, że w Barcikowicach jest największa frekwencja – powiedział M. Zalewski.

Szef gminy zapowiedział, że jeszcze w tym roku zostanie założone oświetlenie między Zatoniami a Barcikowicami. – Nie będzie już czarnej dziury na tym

odcinku, natomiast, co do chodnika, to rozmawiamy z Zarządem Dróg Wojewódzkich, i jest szansa na tę inwestycję.

W dalszej części spotkania, wójt omówił plany budowy placu zabaw. – Jest szansa, żeby w tym roku, ale już z pewnością w przyszłym, powstał tutaj, w Barcikowicach, jeden z największych w gminie placów zabaw. Mamy na to pieniądze unijne – zapewnił M. Zalewski.

Wójt poinformował także mieszkańców Barcikowic o nowej interpretacji Ministerstwa Środowiska w sprawie odbioru odpadów. – Dotychczasowe umowy wygasają z mocy prawa. Nie umiem jeszcze powiedzieć

jakie będą stawki i częstotliwość odbioru śmieci. Odpady będzie odbierała gmina a dokładnie związek gmin – tłumaczył wójt.

W drugiej części zebrania rozmawiano o przeznaczeniu pieniędzy integracyjnych, na jakie inwestycje w Barcikowicach. Jako pierwszą swoją propozycję przedstawiła Jolanta Jagodzińska z Barcikowic Małych. – Dołóżmy pieniądze z funduszu do tych obiecanych nam przez wójta, na drogę z Zatonia do Barcikowic Małych. Zamiast leśnej, gruntowej, będziemy mieli coś lepszego – zaproponowała. – Nie możemy nic nie robić, czekając na drogę asfaltową – wtórowali jej pozostali uczestnicy spotkania.

Były sołtys Barcikowic, Aleksander Chudaska, zaproponował budowę drogi z Barcikowic do Barcikowic Małych. Wójt gminy poinformował zebranych o planach związanych z tą drogą. – Przymierzaliśmy się do budowy tej drogi, ale z wyliczeń wynika, że to zadanie na ponad cztery miliony złotych. To zadanie na najbliższe lata i będziemy je brać pod uwagę w następnym rozdziale unijnym, zależy to również od nowych okoliczności polityczno-ekonomiczno-organizacyjnych – dodał wójt.

Pod koniec zebrania padł wniosek: – Mówmy o rzeczach realnych. Mamy 30 tys. z Funduszu Integracyjnego, wójt da

nam obiecał 50 tys. Za 80 tys. możemy już zrobić tę drogę, więc zgłaszam taki wniosek – zwrócił się do sołtysa Dariusz Habura.

Wniosek przeszedł zdecydowaną większością głosów. Za ledwie kilku mieszkańców Barcikowic było innego zdania. – Jestem pod wrażeniem Państwa zgodności – podsumował zebranie wójt gminy.

(kg)

SPRAWDŹ W INTERNECIE

Zdjęcia ze spotkania



www.LZG24.pl

Jeleniów: chodnik przegłosowany!

Sołtys Jeleniowa, Wojciech Bortnowski, złożył w poniedziałek rezygnację z funkcji. Wcześniej jednak poprowadził zebranie, na którym mieszkańcy przegłosowali wydanie Funduszu Integracyjnego na budowę chodnika.

Rezygnacja sołtysa Bortnowskiego była podyktowana względami osobistymi. Rada gminy musi teraz wyznaczyć termin wyborów uzupełniających sołtysa. Ustępujący sołtys sprawnie poprowadził ponie-

działkowe zebranie. Sołectwo ma do dyspozycji 1.001 zł, z budżetu sołeckiego, oraz 29,6 tys. zł, z Funduszu Integracyjnego, od miasta. Z podziałem budżetu sołectwa nie było większych problemów. Padła propozycja zakupu kosiarki. Jednak wójt, Mariusz Zalewski zaproponował, żeby wydać pieniądze na letnie imprezy plenerowe. Ostatecznie zdecydowano się sfinansować trzy imprezy: dla dzieci, młodzieży i seniorów. Każda z nich kosztować będzie ok. 300 zł.

Większe emocje towarzyszyły wydaniu pieniędzy z Funduszu

Integracyjnego. – Problemem naszej wsi jest głównie brak odwodnienia. Woda z drogi asfaltowej spływa do naszych ogródków – narzekali mieszkańcy. Potrzebne jest porządne udrożnienie dróg. Z drugiej strony, Jeleniów potrzebuje chodnika wzdłuż drogi powiatowej. – Starostwo nie ma na to pieniędzy, rozmawiałem w tej sprawie z wicestarostą – poinformował wiceprezydent Zielonej Góry, Krzysztof Kaliszuk. – Ale możemy zastosować wariant, jak w Kiełpinie, gdzie budujemy polbrukowy chodnik z Fundu-

szu Integracyjnego. W Jeleniowie mógłby w tym roku powstać 100-metrowy odcinek chodnika, w tym czasie zostałyby uregulowane sprawy własnościowe i w przyszłym roku moglibyśmy budować dalej, z kolejnej puli Funduszu, przekonywał wiceprezydent.

Przypomnijmy: w przyszłym roku Jeleniów dostanie kolejne 29,6 tys. zł, a po ewentualnym połączeniu miasta i gminy, na inwestycje we wsi trafiłoby ok. 989 tys. zł. Ostatecznie, w wyniku głosowania, większość mieszkańców zdecydowała, że

tegoroczny fundusz zostanie przeznaczony na chodnik.

Wójt Zalewski pokazał mieszkańcom projekt placu zabaw, jaki niebawem ma powstać w Jeleniowie, na placu za punktem bibliotecznym. Będzie zjeżdżalnia, karuzela, huśtawki, ławeczki i wszystko, czego maluchom potrzeba.

(mi)

SPRAWDŹ W INTERNECIE

Zdjęcia ze spotkania



www.LZG24.pl

W JAROGNIEWICACH

Wygrał przystanek

Nie jest prosto rozdzielić 52,4 tys. zł – w zeszłą sobotę przekonali się o tym mieszkańcy Jarogniewic. Podczas zebrania wiejskiego, stawiało się 44 mieszkańców.

Z sali padło kilka propozycji. Mieszkańcy sporo czasu poświęcili m.in. propozycji dofinansowania kursów autobusów MKZ. Dzięki temu łatwiej byłoby dojechać do Zielonej Góry i wrócić do wsi. Padła też propozycja kupna namiotu biśiadnego lub zrobienia ogrzewania w świetlicy.

W końcu mieszkańcy zdecydowali się na wybrukowanie przystanku autobusowego. Pójdzie na to kwota 52,4 tys. zł.

(tc)

Remont ronda zaczyna się od środka

W poniedziałek rusza kapitalny remont ronda PCK. Będą utrudnienia w ruchu, ale powinny skończyć się stłuczki w tym najbardziej kolizyjnym miejscu w mieście. Nowe rondo ma być użyteczne i bezpieczne.

Ten remont był zapowiadany od dawna. Przetarg wygrała firma Pol-Dróg z Piły. – To wyspecjalizowana w robotach drogowych grupa kapitałowa – podkreśla Paweł Urbański dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami urzędu miasta. Oprócz tego, oferta firmy Pol-Dróg była najtańsza. Roboty powinny zamknąć się w 7 mln zł.

Prace ruszają już w poniedziałek, mają skończyć się w sierpniu. Efektem będzie zupełnie nowy wizerunek ronda, zwiększy się też jego użyteczność i bezpieczeństwo. Po pierwsze: powstaną prawoskręty w czterech kierunkach. Po drugie: powstanie dodatkowy trzeci pas ruchu, czyli wewnętrzny pierścień, który zwiększy przepustowość. Powstanie kosztowny środek placu zieleni, który zostanie nieco pomniejszony. I wreszcie, po trzecie (i najważniejsze): powstanie dwufazowa sygnalizacja świetlna, zamiast obecnej jednofazowej. Co to oznacza? To, że sygnalizacja będzie nie tylko umożliwiać wjazd na rondo,



Prace ruszają już w poniedziałek, mają skończyć się w sierpniu

Fot. krzysztof Grabowski

ale też regulować wyjazd i ruch na nim. Z tym był, jak dotąd, największy problem. Bo kierowcy – zwłaszcza przyjezdni – po wjechaniu na rondo często nie ustępowali pierwszeństwa nadjeżdżającym z prawej strony, co było powodem licznych stłuczek i kolizji.

W ramach robót zostanie wymieniona nawierzchnia, powstaną nowe chodniki i ścieżki rowerowe. Tak duża inwestycja wiąże się, oczywiście, z czasowymi utrudnieniami w ruchu. – Najpierw będzie wyłączony z ruchu wewnętrzny pierścień, potem środkowy i zewnętrzny, czyli remont ronda zacznie się niejako od środka – mówi P. Urbański. – Przepustowość będzie więc do sierpnia ograniczona, dlatego apelujemy do kierowców, żeby w miarę możliwości przemieszczali się innymi rejonami miasta.

Cały koszt remontu miasto pokryje z budżetu.

Michał Iwanowski

Mich.iwanowski@gmail.com

Nie będzie przystanku

W związku z przebudową ronda, od 11 marca, do odwołania, przystanek MKZ „Rondo PCK” (po zjeździe z ul. Dąbrowski w kierunku centrum) dla autobusów nr 0, 27, 30, 41 i 44 zostaje wyłączony z obsługi komunikacyjnej.

NASI RADNI

Jestem zapracowana



Bożena Ronowicz
Radna miasta, PiS
przew. komisji rewizyjnej, członek komisji budżetu i finansów

– Pani prezydent, czy szefowanie miastem dało pani inne spojrzenie na obecną pracę radnej?

– Dało niewątpliwie lepszy wgląd w sposób działania administracji publicznej. Zdarza się, że nowym radnym często coś wydaje się niedopuszczalne, np. sprawy związane z wykonaniem jakiś robót przez firmy, które mają złą reputację. To często wynika z samej ustawy o zamówieniach publicznych, przez wybór najtańszych firm. Często też radni próbują się wtrącać w kompetencje prezydenta.

– Jest pani od lat w komisji rewizyjnej. Czym zajmuje się ten zespół?

– Myślę, że nie obrazę innych członków rady, jeśli powiem, że najbardziej zapracowani są członkowie komisji rewizyjnej. Przygotowanie opinii dla Regionalnej Izby Obrachunkowej oraz projektu uchwały absolutoryjnej dla rady jest dużym obciążeniem czasowym. To opiniowanie jest poprzedzone kontrolą działań prezydenta i jednostek mu podległych. Komisja opiniuje także zasadność skarg mieszkańców, np. ostatnio pracowników Zespołu Szkół Technicznych, na prezyden-

ta, w sprawie odstąpienia od naboru w roku szkolnym 2013/2014. Rozpatrujemy także skargi na przydział mieszkań oraz na zbyt powolną ich sprzedaż. W tym roku skargi zostały zdominowane przez sprawy oświatowe.

– Jak wykorzystwała pani budżet z puli radnych?

– Dla klubu radnych PiS najważniejsze są inwestycje drogowe. Z Piotrem Barczakiem wsparłam remont ul. Festiwalowej. Tam był duży problem z parkowaniem. Została wyremontowana ulica, będzie nowy chodnik, przybyło miejsc parkingowych. Stopnio-

wo będziemy się starać o remont mniejszych uliczek. Wspólnie zdecydowaliśmy o remoncie filii biblioteki przy ul. Ptasiej. W tym roku mocno wspomogłam sport, m.in. drużynę footballu amerykańskiego. Początkowo sądziłam, że to jakiś żart. Okazało się jednak, że przedstawiciele klubu są świetnie zorganizowani, sam projekt adresowany jest do nauczycieli i młodzieży. Wsparłam także katingowy Automobilklub Duet. Mamy piękny obiekt w Starym Kisielinie i europejskiej klasy zawodników. Uznałam także, że warto zainwestować w brakujące wyposażenie sportowe w kilku

szkołach i w zaplecze gospodarcze kilku placówek oświatowych.

– Jaka jest pani opinia na temat powiększenia Zielonej Góry?

– Za czasów mojej prezydentury zmierzałam do połączenia miasta z gminą a nawet z kilkoma gminami. Zielona Góra za inwestowała znaczne pieniądze w strefę przemysłową, w Nowym Kisielinie. Niedobrze by było, gdyby ktoś inny spisał za nas śmietankę, w postaci podatków. Jestem niewątpliwie orędownikiem łączenia samorządów.

(kg)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 18

Powrót uroczej winiarki Emmy

Przedwojenny symbol zielonogórskiego winiarstwa prawdopodobnie powróci na skwer u zbiegu al. Niepodległości i Chrobrego. Chodzi o tajemniczy pomnik winiarki Emmy. Dlaczego tajemniczy? Przeczytajcie.

Zacznijmy od historii najnowszej. We wtorek, w muzeum, zebrała się Rada ds. Realizacji Form Przestrzennych, czyli ciało doradcze przy prezydencie zajmujące się m.in. ocenianiem projektów pomników. I wróciła do pomysłu odtworzenia przedwojennego pomnika winiarki Emmy. – Ustawiono ją w okolicach ronda Dmowskiego – tłumaczył Igor Myszkiewicz, prezentując mapki i wizualizację. – Można rzeźbę postawić np. wzdłuż al. Niepodległości lub przy przejściu łączącym ul. Chrobrego z al. Niepodległości.

Zabrani oglądali z zaciekawieniem fotomontaż, który prezentujemy poniżej. Rzeźba być może pojawi się w tym miejscu w przyszłym roku.

A teraz przejdźmy do historii bardziej odległej.

- Tak, tak, zaraz wyciągniesz te swoje żelastwo i będziesz opowiadał ludziom bajki – moja żona wyciągnęła spod szpitalnego łóżka jakieś dziwne, bulgoczące urządzenie, do którego podłączono ją skomplikowanym systemem rurek. Mój wehikuł czasu wygląda inaczej. I nie jest kupą żelastwa! Jest pomocnym urządzeniem w poznawaniu historii Zielonej Góry zwanej przed wojną Grünbergiem.

Tym razem jednak go nie wykorzystamy. Po prostu nie mogę



Pomnik winiarki Emmy stanął w 1937 r.

się zdecydować, który rok wybrać.

Może powinniśmy pojechać do Brunszwiku, rodzinnego miasta panny Emmy Freitag? To ona wyjdzie za Karla Heinego, przemysłowca z Czerwieńska, zajmującego się przerobem wełny. W Brunszwiku pracował też

prof. Arnold Kramer. Do dzisiaj przetrwała w mieście zrobiona przez niego fontanna z Dylem Sowizdrzałem. To ona w przyszłości zainspiruje panią Heine do zafundowania miastu podobnej instalacji.

A może ważniejsza jest inna data? Około 1899 r. Emma Heine

przeprowadziła się z Czerwieńska do Zielonej Góry i zamieszkała w niewielkiej willi przy al. Niepodległości. Dziś to budynek TWP nieopodal kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela.

Kilkanaście lat później postanowiła zapisać się w dziejach miasta i ulicy. Ufundowała

Ze zbiorów Tomasza Kowalskiego

fontannę wraz z rzeźbą winiarki. „Młoda, zgrabna niewiasta przychodzi z winnicy i odpoczywa na brzegu fontanny. Ciężka, pofałdowana spódnica, która noszona jest jako ubranie robocze niezależnie od mody, nie jest w stanie zaburzyć jej delikatnych kształtów” – opisywał projekt

„Grünberger Wochenblatt”. Do realizacji pomysłu Emma Heine namówiła prof. Kramera, który przyjechał do miasta w 1914 r. Stworzył winiarkę naturalnej wielkości. Powstał projekt, który trafił do odlewni. Niestety, wybuch I wojny światowej przerwał prace. Ważniejsze były armaty, nie pomniki.

I tak makieta winiarki wciąż czekała na realizację. Tymczasem zmarła fundatorka, później rzeźbiarz, a rodzinie wciąż brakowało pieniędzy na realizację dzieła.

- Do pomysłu powrócono w latach 30. Rozpropagowała go córka fundatorki, Elizabeth Lemcke, która pokryła część kosztów. Resztę sfinansował samorząd – opowiada Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego w Starym Kisielinie.

I tak dotarliśmy do Drezna, gdzie w marcu 1937 r. odlano rzeźbę. Reszta była gotowa w czerwcu tego samego roku.

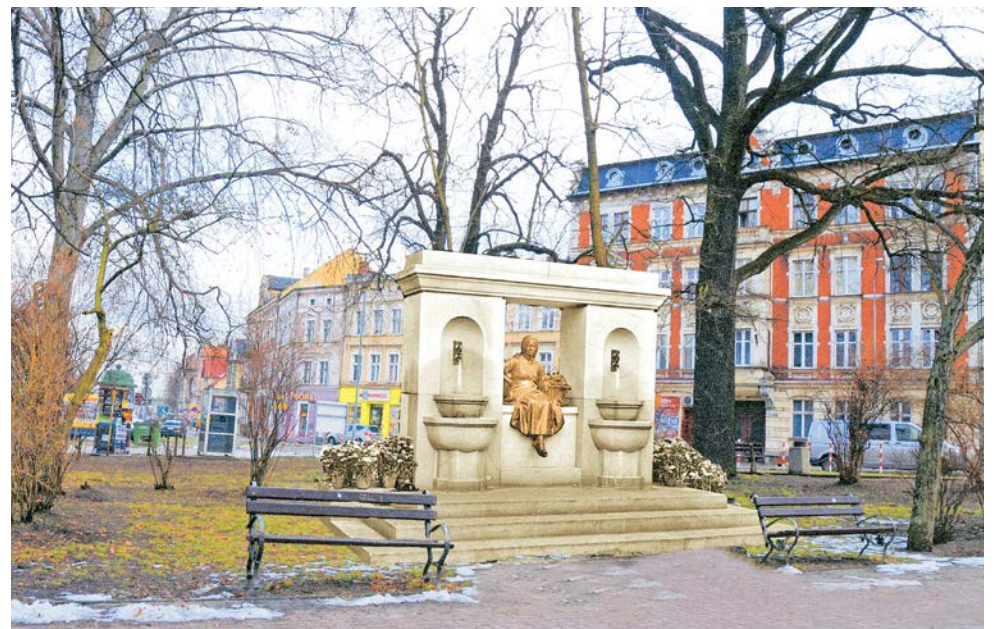
Pomnik stał się atrakcją turystyczną i symbolem winiarskich tradycji miasta. Co najciekawsze, pozostał nim do dzisiaj, chociaż nikt nie wie, co się z nim stało. Na pewno nie przetrwał wojny. Pionierzy, którzy w 1945 r. trafili do miasta, nie wspominają o pomniku. Niemcy go rozebrali czy wywieźli Rosjanie?

Tomasz Czyżniewski



Fontannę otaczał niewielki park. Stała tuż przy dzisiejszym rondzie Dmowskiego.

Ze zbiorów Grzegorza Biszczyńskiego



Współczesna wizualizacja możliwej lokalizacji pomnika

Fot. Igor Myszkiewicz

SPRAWDŹ W INTERNECIE

Szukasz archiwalnego wydania „Łącznika Zielonogórskiego”?

Sprawdź na www.LZG24.pl

